

Łojca - internowanego - wyzwał Lagierui

Kupczyk Marcin plut. rocznik 1898 zamieszkały w Łojcu

W dniu 17. IX. 1939r. po wstąpieniu wojsk niemieckich wycofał się z wojskiem 1. K. A. P. do granicy dobeuńskiej, którą bei wraz z tym wojskiem przekroczył w Turmoukach w dniu 23. IX. 1939r.

Tam przebywał w obozach jako internowany do czasu okupacji Łotwy przez władze sowieckie

W dniu 23 sierpnia został wywieziony wraz z innymi do obozu jeńców Kozielek. W obozie tym było ponad 1000 oficerów, i ponad 2500 podoficerów i kandydatów, Polacy, Stracy Granicznej i wojsk cywilnych, przeważnie z wyższych urzędów polskich. Pomieszczenie mieliśmy w ruinach klasztornych, które musieliśmy sobie odremontować. Co prawda po odbudowie pomieszczenia władze sowieckie dbały o porządek i higienę w obozie, o co z resztą sami się staraliśmy. Do pracy używano nas tylko wewnątrz obozu związaną z utrzymaniem porządku, obsługą kuchni itp. Administracyjnie co do kierowania służbą, porządkową mieliśmy władzę. W obozie byliśmy wszyscy pod ścisłym nadzorem, badano nas porządkowo prawie co dzień. Kandydaci zamierzali uzyskać różne przywileje. Mieliśmy prawo do wyjazdu do Polski i braliśmy udział w wyjeździe Polako-bolszewickim. To było prawdy ale jakże to było przykry. Kandydaci musieliśmy na siebie wyolabić konfidentów jakże posiadaliśmy w czasie służby w Policji. Gdy tego wyjawili nie chcieliśmy bojąc się na siebie prawie co dzień i każdy raz po kilka godzin. Czasem badania używano różnych metod, jak naprzykład stawiano kwadrans obok siebie, a potem pokazywano z tyłu. Jeśli przypomnieliśmy sobie albo bei pokazywano list od rodziny na przykład, razem stwierdzano, że jak wyjawisz konfidentów, to otrzymasz list od rodziny. Mimo to, że otrzymaliśmy listy od rodziny było nie tylko miłym, ale bardzo z nas wszystkich pragnieniem, nie wyolabiamy żadnego konfidenta o swoim tam pobycie. Stosowano również różne gryzby, oraz wyzyskiwało się adresami miłym i Polski, mówiono mi że Polska bardziej jak im na dłońkach wdoby wyrosną, że Polska już nie będzie, że się z rodziną nie zobaczy itp.

Wilhelmasie! Wzob wywidiuohrowiui prawi eo uue w uie -
wradouym hierambul - htony jui do obozu uie wacali.
Taki okroo hrowa do 15. V. 1941r. W oim hyn po pnaprowadro-
nej seisty rewizji, juderai htovej poudbierao nam wszystkie
esniessie przedmioty, uie zabrawo ztoce wiecim piozo, htoce
mi jui uie zwrocono, zabadowano nas na pociag towarowy
wagowy zamknieto na hodochi i pod silny eshorty wywieziono
do Murmansk, a stamtgd okrzdem na pof wysp Polski.
W czasie podrozy na okrzcie htoza hrowada 18 dni, dawano
nam tyldo poizwienie eo hnei dzien 1/4 litra zupy, oraz
ewdzie po okodo 400 gr. ehleba. Wody moia bylo tyldo
dostac ehonym, wgladnie hyn, htony padali wskutek z
omiedlenia. Na pof wyspie Polshim uitaowtli fray 12 godzin
pny budowie otogi i lozhishu. Poizwienie shadowo sy dziennie
wol 80 do najwyzej 200 gr. ehleba i 2 racy zgotowanej strawy
1/2 litra radej zupy na zgotowanej rybi. Poutiszenie nie
bylo zadnego, budowano obpiro baraki, gnbity zolnura
nastypnie obeiggonio je namistom. Na stan pnie 3000
wzob bylo 3 eh lekarzy. Zwolnienie wol fray moia bylo
z hruolem otrzymac, o ibe sy miodo pnie 39 stopni tem-
peratury. Stan taki hrowa do dnia 13. VII. 1941r. W tym oim
wywieziono nas okrzdem do Archangielsha, shgd nastypnie
pociagiem do obozu w Suzdalu, gdzie pnelywadum do dnia
24 VII 41r. W tym oim przybyl nasz predstaviel i zastaw
przyjety do mysha Polshiego z przydzialum do 5. dywizji-

7557

Michajewski